

Socjopatia a bycie w normie

Autor tekstu: **Izabela Larisz**

„Naturalna wolność człowieka sprowadza się do bycia wolnym od jakiejkolwiek nadrzędnej władzy na ziemi i niepodlegania w zasadzie swego postępowania woli bądź władzy ustawodawczej żadnego człowieka, a tylko prawu natury. Wolność człowieka w społeczeństwie sprowadza się do niepodlegania żadnej innej władzy ustawodawczej, a tylko tej powołanej na mocy zgody we wspólnocie, ani też panowaniu czyjejkolwiek woli, ani ograniczeniom jakiegokolwiek prawa niż to, które uchwali legislatura zgodnie z pokładanym w niej zaufaniem. Wolność nie jest zatem, jak powiada nam sir Robert Filmer, O. A (...) wolnością każdego do tego, co mu się podoba, do życia, jakie mu się podoba i nieskrępowania żadnymi prawami. Wolność ludzi pod władzą rządu oznacza życie pod rządami stałych praw, powszechnych w tym społeczeństwie i uchwalanych przez powołaną w nim władzę ustawodawczą. **Jest to wolność do kierowania się swoją własną wolą we wszystkich sprawach, w których prawa tego nie zakazują, oraz niepodlegania zmiennej, niepewnej, nieznannej, arbitralnej woli innego człowieka.** Natomiast wolność natury nie zna innych ograniczeń poza prawem natury". (John Locke: *Dwa traktaty o rządzie. Traktat drugi*. Warszawa 1992, r. IV., *O niewoli*, p. 22., s. 178-179.)

Bez wątplenia, żyjemy w epoce społecznej diagnozy, której poddano nas wszystkich. Podstawą dobrej, więc trafnej diagnozy jest szczegółowo sformułowane kryterium normy i aberracji. **Specjaliści** (do których zaliczymy tu reprezentantów m.in. psychologii społecznej, pedagogiki) opierając się na klinicznym kryterium, wiodącym m.in. w naukach medycznych, sformułowali normatywną skalę obserwacji: norma-patologia, gdzie 1. za normę przyjmuje się wszystko to, co w normalnych warunkach przejawia się występując **regularnie** wedle pewnej **prawidłowości** - w **większości**; 2. za patologię uznaje się wszystko to, co w warunkach normalnych przejawia się **nieregularnie** zachodząc wedle warunków nie spełniających pewnej **prawidłowości** — w **mniejszości**. Posługując się niniejszą skalą, prześledźmy więc procedurę społecznej diagnozy i jej wynik: socjopatię (która w większości encyklopedii oraz podręczników psychologii i pedagogiki jest określana jako zaburzenia osobowości spowodowane złymi metodami wychowawczymi i środowiskowymi polegającymi na nieprzystosowaniu się jednostki do życia w społeczeństwie; socjo, pathos — z greki tłumaczy się jako cierpienie, doświadczone uczucie) i socjofilię inaczej zwaną socjocentryzmem (umieszczenie w centrum swoich zainteresowań społeczeństwo i obranie za cel dobro społeczne).

Na wstępie, krocząc drogą **specjalistycznych** analiz należy poczynić pewne fundamentalne ustalenia, tj. przyjąć założenia co do tego, czym są: norma, normalne warunki, prawidłowość, regularność, większość, patologia, nieregularność, spełnianie, niespełnianie, mniejszość. Nie znaczy to nic innego, jak sformułowanie definicji podstawowych znaczeń mających wejść w skład dwóch twierdzeń (wspomnianych diagnoz). Powyższa procedura okazuje się stosunkowo mało skomplikowana, nie wymagająca kombinatoryki pojęciowej, czyli dedukcji (w logice wyprowadzanie, tj. wnioskowanie ze zdania lub zdań uznanych za ogólnie twierdzące zdań uznanych za ich logiczne następstwa). Metodą diagnozy społecznej jest indukcja (tj. w logice formułowanie twierdzeń na podstawie przesłanek, które dotyczą zaobserwowanych faktów, zjawisk jednostkowych) toteż prawa sformułowane na jej drodze są analogiczne do wyników obserwacji. W takim razie wróćmy do naszych potwierdzeń: większość, regularność, prawidłowość - są one zamienne znaczeniowo z pojęciem normy albo jeszcze inaczej, są składnikami pojęcia normy. Zobaczmy jak można by przekuć normę na wynik obserwacji: norma to zaobserwowane zjawisko sukcesywnego (na zasadzie automatycznej powtarzalności) zachowania się (np. zajmowania postaw) dużych grup ludzi, które jest identyczne lub podobne. O normie więc decyduje nie czynnik jakościowy lecz ilościowy, bo o normie mówimy tylko wtedy kiedy spełnione jest kryterium większości, później przechodząc do jej uposażenia jakościowego (analogicznie: większość ludzi posiada jedno serce zajmujące środkowolewostronną część klatki piersiowej, jednak istnieją pojedyncze przypadki, gdzie niektóre osoby posiadają podwójny mięsień sercowy. Fakt ten nie klasyfikuje się do zespołu chorobowego jednak występuje w charakterze aberracji, odmienności, wady ze względu na swą rzadkość). Tak więc ilościowe kryterium normy/normalności ustala granicę mieszczącą się lub nie mieszczącą się w normie.

Jeżeli więc kryterium ilościowe zastosujemy do pojęcia społeczeństwa jako wielkiej grupy

społecznej, grupy osób skoncentrowanych wokół określonych i przyjętych norm oraz wartości, to łatwo będzie nam zanotować powyższą zależność między normą a większością. Społeczeństwo diagnozowane okiem **specjalisty** pierwszorzędnie przedstawia się jako organiczna, ujęta holistycznie (tj. całościowo) zbiorowość, która jako nadrzędna wielkość „żyje” własnym totalnym życiem, nie zaś jako ogół indywidualów i wspólnota podmiotów. W tym układzie to, co totalne wyklucza to, co jednostkowe. Społeczeństwo (nadrzędność) łączy relacja przeciwstawna z jednostką (podleganie), tylko wówczas społeczeństwo jako abstrakcyjna wielkość-ciało społeczne „ustala” prawa i normy, które pozostają w relacji podlegania. Trzeba więc teraz ustalić cechy charakterystyczne społeczeństwa i tego, czym jest społeczeństwo.

Z obserwacji **specjalistycznych**, a także z historii myśli społecznej wynika, że pierwszym mikrosoczeństwem była utworzona na mocy dobrowolnej umowy pomiędzy mężczyzną i kobietą społeczność małżeńska, która jako pierwsza wspólnota miała realizować statusowy cel - prokreację, potomstwo miało być wekslem zabezpieczającym interesy wspólnoty. Ogół społeczności małżeńskich dających początek społecznościom rodzinnym (rodzice, dzieci, dziadkowie, wujostwo, kuzynostwo, itd.) a dalej społecznościom lokajskim (pan i sługa) nazywamy społeczeństwem, obok którego istnieje jeszcze społeczeństwo polityczne (państwo, etc.) stanowiące odrębną kategorię i nie na potrzeby tego artykułu. Gdy mówimy społeczeństwo, mamy na myśli specyficzne relacje międzyludzkie o charakterze niepolitycznym. Podstawową kategorią społeczeństwa jest globalna wspólnota, wielka grupa ludzka czyli wspólnota. Jeżeli ogół jednostek identyfikuje się z przyjętym kodeksem norm współżycia społecznego, wówczas manifestuje on swą przynależność do wspólnoty, czuje się częścią społeczeństwa. Przeważająca ilość jednostek utożsamia się ze wspólnotą co oznacza, że respektuje kodeks tej wspólnoty. Istnieje również grupa podmiotów, które nie czują się częścią społeczeństwa i nie utożsamiają się z obowiązującym kodeksem społecznym. To grupa ludzi okazująca swą nieprzynależność do wspólnoty oraz uznawanie wartości, z którymi nie identyfikuje się kolektyw. Jak łatwo zauważyć deklaracje jednej i drugiej grupy skupione są wokół porządku wartości w hierarchii, uznawanego społecznie za priorytetowy i przez to powszechny. Wspomniany kodeks norm współżycia społecznego jest uwarunkowany kulturowo, obyczajowo i religijnie, zawiera wytyczne dotyczące rodziny (związków małżeńskich, posiadania potomstwa), czynności zawodowej i stosunku do pracy, sposobu spędzania wolnego czasu, mobilności, stosunku do dóbr materialnych, itd. Jest to reprezentatywny szkielet mocujący to, co społeczne a obok niego funkcjonują jeszcze jakby nadbudowane wartości wyższe ponadczasowe, tj. dziedzictwo kulturowe, duchowe, religijne oraz system wartości, jednak w tym najpierwotniejszym znaczeniu społeczeństwo to jego szkielet, cała konstrukcja i ona nas właśnie teraz interesuje.

Dominująca grupa — reprezentant społeczeństwa, utożsamia się z hierarchią wartości i postępuje wedle niej według porządku, którym się obecnie bliżej zajmiemy: założenie rodziny — zawarcie związku małżeńskiego (akt prawny lub prawny i religijny), cel prokreacyjny i wychowanie potomstwa, podjęcie i wykonywanie pracy zarobkowej — stosunek uregulowany (dzielenie czasu na czas pracy i czas rodzinny), spędzanie wolnego czasu indywidualnie lub z rodziną — przeważa typ drugi, mobilność zależy głównie od charakteru wykonywanej pracy, stosunek do dóbr materialnych obliczalny — silne przywiązanie do miejsca schronienia — lokal mieszkaniowy (dom) jako miejsce zgromadzenia członków rodziny, czynności materialne: zagospodarowywanie przestrzeni mieszkaniowej, gromadzenie dóbr i ogólny pozytywny stosunek do dóbr materialnych. Cykl życia podporządkowany jest rytmowi, który przebiega w okresach:

1. dzieciństwo;
2. młodość;
3. młodość: narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina;
4. wtórne narzeczeństwo (zmiana stanu cywilnego potomstwa i jego usamodzielnienie się, rodzice stają się dziadkami, zostają „sami”);
5. wiek starszy (czyli starość).

Jest to oczywiście uproszczona wersja kodeksu ustanowionego przez wspólnotę, wokół którego toczy się życie społeczne. Ponieważ jest on uznawany przez najbardziej reprezentatywną grupę społeczną, której tożsamość na tym etapie jest powtarzalna pokoleniowo, to nazywamy ją społeczeństwem. Jednostki utożsamiające się z ideą wspólnoty, jako większość, mieszczą się w normie prawidłowości wyznaczanej m.in. przez proces socjalizacji (proces przystosowywania jednostki ludzkiej do życia we wspólnocie oraz przestrzegania norm i wartości współżycia

społecznego, który zaczyna się we wczesnym dzieciństwie przez instytucje publiczne, jak przedszkola, szkoły a także przez osoby lub grupy osób do tego powołane). Norma w przypadku „przystosowanych” jednostek, czyli uznających zasadę wspólnoty (socjofile) polega na kontynuowaniu życia w zbiorowości, w życiu dorosłym, m.in. przez przedstawiony powyżej cykl.

Jak więc na tle grup socjocentrycznych przedstawia się mniejszościowa grupa jednostek, dla których zasada wspólnoty w tradycyjnym cyklu życia nie stanowi priorytetu, innymi słowy wedle jakich kryteriów przebiega cykl życia (postaw) „nieprzystosowanych”, spójrzmy:

1. dzieciństwo;
2. młodość;
3. młodość: wielokrotne niesfinalizowane narzeczeństwo, małżeństwo zastąpione przez związki nieformalne ze wspólnym zamieszkaniem, związki koherentne (związki nieformalne z osobnym zamieszkaniem), związki nieformalne posiadające potomstwo, single (świadoma decyzja o życiu pojedynczo bez partnera/ki, ewentualnie wielu partnerów wyłącznie seksualnych), singiel posiadający dziecko, nieformalne związki heteroseksualne, homoseksualne (dążność tych ostatnich do prawa zawarcia małżeństwa prawnie i religijnie, w tym chęć posiadania potomstwa m.in. przez adopcję), singiel świadomie podejmujący życie w celibacie, związki nieformalne świadomie decydujące o nieposiadaniu potomstwa — zanik celu prokreacji, rotacja partnerów/ek;
4. wiek starszy (starość).

Jak łatwo zauważyć, ten system wartości wyklucza, albo zmienia i przenosi punkt ciężkości poszczególnych etapów zachowań społecznych typowych dla jednostek „przystosowanych”, czyli tradycyjnie społecznych. Zanika w nim lub zaniknęła zupełnie społeczna wartość rodziny w jej tradycyjnym modelu, dalej model wielopokoleniowości na rzecz dużej rotacji, socjopatów łączą obfite relacje o różnym typie z innymi ludźmi, często także z „nieprzystosowanymi”. Scharakteryzujemy bliżej system wartości tej grupy: tworzenie związku partnerskiego na zasadzie umowy prywatnej, niesformalizowanej, posiadanie potomstwa, ale głównie rezygnacja z jego posiadania, tendencja do tworzenia wielokrotnych związków, częsta deklaracja „odmiennych” preferencji seksualnych, podjęcie i wykonywanie pracy — stosunek nieregularny (traktowanie pracy w charakterze zarobkowym i rekreacyjnym, czas pracy tożsamy z czasem wolnym — praca jako przyjemność i główny cel samorealizacji w życiu), spędzanie wolnego czasu indywidualnie — duża potrzeba samotności lub w towarzystwie — jego zwolennicy wykazują się dużą liczbą kontaktów bardziej nieformalnych o podłożu towarzyskim, np. nocne życie itp., duża mobilność podyktowana potrzebą osobistą, ale także charakterem wykonywanej pracy, stosunek do dóbr materialnych nieobliczalny — spontaniczność inwestycji, rozluźnienie planów budżetowych, po tendencji do postaw ascetycznych materialnie, deklaracje o wzgardzie dobrami materialnymi, stosunek nieemocjonalny do miejsca schronienia - lokal mieszkaniowy jako miejsce pracy i odpoczynku, często zmieniany.

Zwolennicy wyżej wymienionej hierarchii wartości za zasadę priorytetową uznają indywidualizm, identyfikują się z nim. Ponieważ reprezentowany jest przez małą stosunkowo, aczkolwiek zmieniającą się grupę i niekonkurencyjną dla tradycyjnego schematu życia w społeczeństwie, nazywa się ją grupą osób nieprzystosowanych społecznie do życia we wspólnocie. Tą grupą są socjopaci. Niespełnianie przez tę grupę norm wpojonych w procesie socjalizacji polega na kontynuacji w życiu dorosłym wartości, jaką jest szeroko pojmowany indywidualizm. Zastanawiający jest tylko powód, dla którego w psychologii zaburzeń asocjacji i zachowań społecznych za „nieprzystosowanego” człowieka, np. dziecko, uznaje się takie cechy osobnicze jak: nieśmiałość (!), przewrażliwienie, introwersję (skłonność do skupiania się na swych wewnętrznych przeżyciach i ich analizowania, dobrze znana melancholia), a dalej wycofanie i takie postawy jak złośliwość, czy agresja. W takiej sytuacji wypadałoby uznać, że większość z nas jeśli nie wszyscy, jesteśmy „chorzy” społecznie. Któż z nas, ludzi, jest wolny od tych cech?

Ponieważ wspólnota jako wartość przeciwstawia się wartości indywidualizmu, zestawia się je w charakterze konfliktu wartości, zupełnie niepotrzebnie i w sposób nie do końca zrozumiały. W ludzkiej wspólnocie spotykamy całe mnóstwo relatywnych ocen i wartości, w tym szczególny stosunek do tego, co rozumiemy przez wspólnotę i przynależność do wspólnoty oraz to, w jaki sposób pojmujemy indywidualizm i na ile czujemy się niezależni. Przyczyna zdiagnozowania jednostek, cechujących się silnym indywidualizmem, jako socjopatów, „nieprzystosowanych” społecznie, ma chyba swe źródła w jakimś emocjonalnym poczuciu zagrożenia systemu

wartości, który się wyznaje, dla tych którzy formułują diagnozy. Systemu zamkniętego jako idea, ale zmieniającego się nieuchronnie w toku, co prawda wolnych, przemian społecznych. Bo dlaczego normą staje się fakt, zjawisko występujące w większości? Dlaczego kryterium ilościowe decyduje o prawidłowości a jakościowe wznieca emocje? Albo jeszcze inaczej, dlaczego wypracowaliśmy ostry podział na to, co normalne i to, co patologiczne, na przystosowanych i nieprzystosowanych, dlaczego gdy mówimy o tych pierwszych myślimy o czymś pozytywnym — o społeczeństwie i dlaczego, kiedy mówimy o tych drugich myślimy o czymś niesympatycznym — o zwyrodniałych społecznie jednostkach? Dlaczego nie mówimy: „nonkonformista” albo „indywidualista” tylko „socjopata”, przecież znaczą to samo.

Historia konfliktu dzielącego jednostkę i społeczeństwo zachęca do przypomnienia szczególnego mariażu obydwu stron sporu, sięgającego Romantyzmu, w którym mocno nasiliły się dwie postawy jednostki wobec zbiorowości: postawa intelektualisty zaangażowanego społecznie, prawdziwego społecznika, przewodnika duchowego wspólnoty społecznej — intelektualisty wolontariusza (był nim np. w latach 70-tych współzałożyciel KORu — J. Kuroń, czy jego członek - A. Michnik) oraz postawa klerka, intelektualisty niezaangażowanego w życie społeczne i polityczne, uznającego zasadę niezależności i jawności poglądów. Aspołeczny, sceptyczny, zdecydowanie obok niż w centrum wydarzeń — oceniający, ale nie uczestniczący w sprawach ogółu, aktywny, ale zdystansowany, samotny, ale gotowy ponieść konsekwencje niezależnych wyborów. Oczywiście, bycie jednym lub drugim nie oznacza ostatecznego rezultatu, także bycie „socjofilem” i „socjopata” czasem może oznaczać zamianę miejsc. Jedno wydaje się pewne, niespełnianie pewnych kryteriów nie jest patologią (!), „socjopata” również współtworzy społeczeństwo, wciąż dynamiczne, które przecież jest jedno, gwarantując różnorodność postaw i stylów życia, pluralizm poglądów i właśnie po to nazywane jest społeczeństwem, by każdy mógł realizować swą wolność życia i tożsamości, nie odbierając tego prawa innym. To wartość w interesie której kiedyś zbudowaliśmy społeczeństwo. Więc życzymy sobie, aby socjopaci doczekali się pozytywnego określenia i myślenia o nich.

Zobacz także te strony:
[Poszukiwacze krasnoludków](#)

Izabela Larisz

Ukończyła filozofię na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Publicystka (m.in. Res Humana). Jej pasją jest filozofia i dziennikarstwo publicystyczne. Mieszka w Żorach.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-01-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3206) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3206>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw

Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl